

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w ekspedycji, w styczniach i na pocztę kwartalnie 2 m., z odnośnikiem do domu 2,42 m.; miesięcznie 67 kca., z odnośnikiem do domu 81 kca. — Na pocztę pod opaską kwartalnie 4,30 m. — U spedytorów miesięcznie 90 kca.

„Dziennik Berliński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 kca. od wiersza petytowego — reklamy 50 kca. od wiersza. Przy kilkorazowym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6

Telefon: Königstadt 4905

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O. 27, Raupachstr. 6

Telefon: Königstadt 4908

Berlin, w piątek 5 lutego 1915.

Zabiegi pokojowe.

Pisaliśmy swego czasu o tem, że krótko przed końcem roku ubiegłego zwrócił się Papież do państw wojujących, chcąc wysłuchać ich zdanie, czyby nie były skłonne do zaprzestania tej krwawej walki, która toczy się na całej prawie kuli ziemskiej, i do zawarcia pokoju.

Zabiegi te nie miały pożądanego skutku. Papież osiągnął jedynie to, że państwa wojujące zgodziły się na wymianę jeńców-kaleków, niezdolnych już do dalszej walki.

Przedtem już rozchodziły się pogłoski, że prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zaofiarował państwom wojującym swe pośrednictwo w sprawie zawarcia pokoju. Pogłoski te zdementowano.

W początkach roku bieżącego znowu donosiły gazety szwajcarskie i zagraniczne, że prezydent szwajcarski zamierza podjąć u państw wojujących kroki, by je spowodować do zawarcia pokoju. Po pośrednictwie prezydenta neutralnej Szwajcarii spodziewają się w kołach politycznych zagranicą bardzo wiele. Czy słusznie, trudno przesądzać.

Pogłoski te powtarzające się uporczywie, świadczą, że olbrzymia wojna, jaka się obecnie toczy, całemu światu dała się tak dalece we znaki, iż wszyscy pragną szybkiego jej zakończenia.

Ruch ten ujawnia się zarówno u ludności państw wojujących, jak i u państw neutralnych. Tak np. doniosły w tych dniach gazety, że we Francji skonfiskowano całą masę broszur anonimowych, w których nie podano ani autora ani wydawcy. Nieznany autor wzywa lud francuski, by ten domagał się od swego rządu zawarcia niezwłocznie pokoju.

Podobna broszura ukazała się także w ostatnim czasie w Rosyi, ścigana i tutaj przez rząd. W broszurce tej autor nieznanego powołuje się na wywiad z hr. Wittem, który miał oświadczyć, że naród rosyjski nie ma w tem żadnego interesu, by w dalszym ciągu prowadzić wojnę.

Znamienną jest rzeczą, że prawie równocześnie z broszurami francuską i rosyjską ukazała się także broszura podobna w języku niemieckim, zatytułowana »Ein Separatfrieden mit Rußland?« (Pokój osobny z Rosyą?). Autor jej kryje się pod pseudonimem Doktor A.-Z... Broszura ta wyszła rzekomo w »Polygraphisches Institut A.-G.« w Zurichu. I tutaj autor powołuje się na rzekomą rozmowę z głośnym magnatem polskim Korwin-Milewskim, w której hrabia Milewski miał oświadczyć, że zawarciu pokoju osobnego pomiędzy Niemcami a Rosyą nic nie stoi na przeszkodzie, że pokój taki leży w interesie trzech walczących z sobą monarchii: Niemiec, Austrii i Rosyi. Ideałem p. Korwin-Milewskiego, według autora broszury, jest odnowienie »świętego przymierza« zawartego przed stu laty pomiędzy temi państwami. Zdaniem jego, tylko takie przymierze zdolne jest zapewnić pokój w Europie.

Te przez nieznanego autora broszury rozszerzane świadczą, że istnieje jakaś tajna rozgłaszana akcja, która ma na celu wśród narodów wojujących wywołać ferment, któryby rządy danych państw mimo ich woli zmusił do zawarcia pokoju. Kto akcją tą kieruje, niewiadomo.

Poza temi tajnymi głosami pokojowemi, odzywają się także podobne głosy publicznie. Tak np. odbył się w dniu 7 stycznia br. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w Nowym Jorku, wielki kongres organizacji założonej niedawno specjalnie w celu forsowania idei pokojowej pod nazwą »The United States of Europa Association« (Związek Stanów Zjednoczonych Europy). Tutaj uchwalono rezolucję, zwracającą się do prezydenta i do Kongresu Stanów Zjednoczonych i do narodów Europy, wzywając prezydenta Stanów Zjednoczonych i ciała miarodajne rządu, by poczyniono kroki w sprawie zwołania kongresu pokojowego do Hagii, w którym wziąć mają udział przedstawiciele wszystkich rządów i wszystkich narodów europejskich. Tutaj mają być powzięte uchwały w sprawie zakończenia wojny, ogólnego rozbrojenia i zorganizowania Stanów Zjednoczonych Europy. Prezesem tej nowej Ligi pokojowej jest pan M. Ch. Ingersoll, a siedzibą związku jest Nowy Jork.

Widzimy tedy, że za granicą, a zwłaszcza w krajach neutralnych bardzo żywa odbywa się akcja, mająca na celu przywrócenie pokoju w Europie. Jaki ta akcja będzie miała skutek, trudno przewidzieć.

Z placu boju.

Wczorajszy urzędowy komunikat głównej kwatery niemieckiej brzmi jak następuje:

Wielka główna kwatera, 4 lutego 1915.

Zachodni plac boju.

Na froncie między Morzem Północnym a Reims toczyły się tylko walki artyleryjne. Ponowne ataki francuskie zostały odparte ze stratami dla nieprzyjaciela. Na północ i na północny zachód od Massiges (na północny zachód od Menehoull) wojska nasze wczoraj przystąpiły do ataku, szturmem przebiły się przez trzy poza sobą leżące nieprzyjacielskie rowy strzeleckie i usadowiły się w nieprzyjacielskiej głównej pozycji na szerokości dwóch kilometrów; wszystkie kontrataki Francuzów, które i w nocy następowały, zostały odparte. Wzięliśmy siedmiu oficerów i 601 żołnierzy do niewoli, i zdobyliśmy dziewięć karabinów maszynowych i dziewięć armat mniejszego kalibru jakoteż wiele materiału. Zresztą nadmienić tylko warto, iż w Wogezech środkowych odbyła się pierwsza potyczka oddziału narciarzy przeciwko strzelcom francuskim, która dla nas miała przebieg korzystny.

Wschodni plac boju.

W Prusach Wschodnich odparto słabe ataki rosyjskie na stanowiska nasze na południe od Niemna. W Polsce na północ od Wisły w związku z walkami kawaleryi, o jakich donoszono, odbyły się mniejsze potyczki mniejszych mieszanych oddziałów wojskowych. Nad Bzurą, na południe od Sochaczewa jeden rosyjski atak nocny załamał się z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Nasz atak na wschód od Bolimowa, mimo gwałtownych kontrataków nieprzyjaciela, czyni postępy. Liczba jeńców rośnie. W Karpatach od kilku dni siły niemieckie walczą ramię przy ramieniu z wojskami austro-węgierskimi. Wojska sprzymierzone na trudnym i śniegiem zasypianym terenie miały szereg pięknych sukcesów.

Naczelne kierownictwo armii.

Z komunikatu powyższego dowiadujemy się poraz pierwszy, że w Karpatach walczą już od kilku dni wspólnie z wojskami austriackimi także wojska niemieckie. Donosili już o przesyłce wojsk niemieckich na Węgry przed kilkunastu dniami gazety zagraniczne. Z tego powodu powstawały najróżniejsze kombinacje i pogłoski. Obecnie dowiadujemy się z komunikatu urzędowego głównej kwatery niemieckiej, co za cel miały te przesunięcia wojsk.

Walki w Karpatach toczą się ciągle jeszcze, jak to wynika z poniższego komunikatu urzędowego głównej kwatery austriackiej:

Urzędowo ogłaszają: 4 lutego, w południe:

»W Polsce i w zachodniej Galicyi nie zaszło nic nadzwyczajnego.

Walki w Karpatach trwają w dalszym ciągu z niezmniejszoną gwałtownością. W zachodnim odcinku frontu zostały ataki nieprzyjacielskie odparte. Własnym kolumnom, pracującym naprzód w środkowych górach leśnych udało się także i wczoraj zyskać ponownie na terenie i zabrać kilkaset jeńców.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

Na morzu

rozpoczyna się obecnie pomiędzy Niemcami a Anglią walka na śmierć i życie. W odpowiedzi na blokadę wybrzeży niemieckich, mającą na celu wygłodzenie Niemiec, odpowiadają Niemcy w ten sposób, że została urzędowo ogłoszona blokada wybrzeży angielskich. Obwieszczenie to umieszczone w urzędowej części »Reichsanzeigera« brzmi, jak następuje:

Ogłoszenie:

1. Morza naokoło Wielkiej Brytanii i Irlandii włącznie z całym kanałem angielskim ogłasza się niniejszym jako teren wojenny. Od 18 lutego 1915 roku zostanie każdy nieprzyjacielski okręt handlowy, jaki spotkany zostanie w tej okolicy, zburzony i nie zawsze będzie możliwym usunąć niebezpieczeństwo, grożące przytem pasażerom i załodze.

2. Także okręty neutralne w tej okolicy narażają się na niebezpieczeństwo, gdyż ze względu na wydane przez rząd angielski w dniu 31 stycznia rozporządzenie nadużywania flag neutralnych i przypadków wojny morskiej nie zawsze da się ominąć, że ataki, wykonane na okręty nieprzyjacielskie mogą także zwrócić się przeciwko okrętom neutralnym.

3. Żegluga na północ od wysp szkockich we wschodniej części Morza Północnego i na pasmie szerokości przynajmniej 30 mił morskich wzdłuż wybrzeża holenderskiego nie jest zagrożoną.

Berlin, 4 lutego.

Szef sztabu admirałicyi marynarki. v. Pohl.

Naokoło wojny.

Anglia wysłała 300 000 żołnierzy do Francji.

Według doniesienia »Berl. Tagebl.« donosi rzymska »Giornale d'Italia« z Londynu: Sześć armii Kitchenera stoi gotowych do wyjazdu. Narazie wyjadą dwie armie w sile 300 000 ludzi. Dalszych 100 000 żołnierzy już wyjechało. Istnieje wielka obawa przed niemieckimi łodziami podwodnymi, ale admirałicya gwarantuje bezpieczną przeprawę wojsk. Angielski generał Sir E. Hutton powiedział w jakiejś przemowie, iż Anglicy dyacyblinują się teraz od jednego do drugiego końca Anglii. Skoro tylko ci żołnierze przyjdą się do armii Frencha, Anglia i cały świat ujrzy najpiękniejszą armię, jaka kiedykolwiek ukazała się na placu boju.

Francya zakupiła zboże rosyjskie.

Gazety berlińskie podają doniesienie londyńskie, według którego londyński »Daily Telegraph« dowiaduje się z Paryża: Między rządami rosyjskim a francuskim zawarto układ, na mocy którego Rosya dostarczy ma Francji 25 milionów pudów pszenicy i sześć milionów pudów cukru. Termin dostawy podzielony został na kilka miesięcy. Rząd francuski przyrzekł dostawę tę zapłacić naprzód.

Podróż generała Pau'a do Rosyi.

»Voss. Ztg.« zamieszcza następującą notatkę: Francuski generał Pau z podróży swojej do Petersburga na granicy szwedzko-fińskiej pod Karugami przyjęty został przez generał-gubernatora fińskiego Seyna, który wyjechał mu naprzeciw na rozkaz carski

i towarzyszył mu w cesarskim wagonie do Petersburga.

Reszta załogi „Emden“ w Arabii.

Gazety berlińskie zamieszczają następujące równo brzmiące doniesienie: O J. Ces. M. okręcie „Ayeshah“ nadchodzi wiadomość, że komendant, porucznik kapitański v. Mücke, z oddziałem J. Ces. M. okrętu „Emden“ przybył w pobliże Hodeidy (wybrzeże zachodnio-południowe Arabii) i przyjęty został owacyjnie przez wojska tureckie. Gdy podróż przez drogę Perim odbyło niepostrzeżenie przez angielskie i francuskie posterunki strażnicze, wylądowanie odbyło się bez przeszkody w oczach pewnego francuskiego krążownika pancernego.

Sprawy polskie.

Wpływy Koła Polskiego w Wiedniu upadają?

Gazeta wiedeńska „Information“, omawiając ostatnie zmiany w ministerstwie austriackim i wpływające stąd pewne niezadowolone w poselskich Kołach polsko-galicjskich, dowodzi, że Koło Polskie pod przywództwem dra Lea na ogół wiele utraciło w ciągu ostatnich dwóch lat na swem politycznym znaczeniu w Wiedniu. Jeszcze nigdy w przeszłości nie posiadało Koło Polskie w Austrii tak mały wpływ polityczny jak w czasach obecnych. Przyczyną jest brak energicznego przywództwa i walka pojedynczych partii w tonie Koła samego.

Wiadomości polityczne.

Przygotowania wojenne na Bałkanie.

„Berliner Tagebl.“ przynosi w swym wieczornym numerze z czwartku szereg wiadomości o przygotowaniach wojennych, zwłaszcza Bułgarii. Z Konstantynopola naprzykład donosi, że korespondent tureckiej gazety „Turane“ pisze z Sofii, iż powołano wszystkich bułgarskich oficerów rezerwy, którzy mają przyspieszyć wykształcenie rekrutów, zwłaszcza rekrutów z nowonabytych dzielnic. Ta sama gazeta turecka donosi z Bukaresztu, iż rząd rumuński przedłożył parlamentowi ustawę, na mocy której rząd zostanie upoważniony do ogłoszenia w całej Rumunii stanu oblężenia, jeśli tego będzie potrzebna. — Z Rzymu zaś donosi „Berl. Tagebl.“, iż w tamtejszej ambasadzie bułgarskiej uważają, że napięcie stosunków pomiędzy Bułgarią a Serbią jest bardzo poważne, bo naród bułgarski gwałtownie domaga się wojny z Serbią. — Biuro Wolffa zaś przynosi z Sofii wiadomość, iż dyrektor kolei bułgarskich udał się do Rumunii, aby z rządem rumuńskim uregulować sprawę przewozu przez Rumunię towarów, przeznaczonych dla Bułgarii. Rumunia dostarczyć ma Bułgarii pewnej liczby wagonów.

Wojna, Ukraina a państwa bałkańskie.

Taki tytuł nosi obszerna broszura polityczno-historyczna, która codopiero wyszła z druku, a której autorem jest znany w życiu publicznym agitator rusiński i poseł do parlamentu austriackiego, dr. Longin Cegielski. Broszurę nakładem swym wydał „Związek

dla oswobodzenia Ukrainy“. Wysłała ona równocześnie w językach rusińskim, bułgarskim, rumuńskim i niemieckim, a co do treści podzielona jest na pięć rozdziałów, z których pierwszy ma charakter wstępu historycznego, a ostatni jest szkicem programu Związku.

W drugim rozdziale rozpisuje się Cegielski, jak Rosya swego czasu Ukrainę wyswobodziła z pod jarzma polskiego, przedmiotem trzeciego są stosunki Ukraińców z państwami bałkańskimi, a w czwartym czytamy o dotychczasowych usiłowaniach Ukraińców w celu usamodzielnienia państwowego. Broszura, otwarcie skierowana przeciwko Rosyi, nie wywarła jednakże, jak podkreślają gazety wiedeńskie zarówno jak bułgarskie, spodziewanego przez autora wrażenia politycznego.

Nowa Rosya a opinia w Austrii.

Czeski „Wenkow“ dowodzi w dłuższym artykule wstępnym, że po sześciu miesiącach wojny światowej tak we Wiedniu jak i w Budapeszcie ustalilo się przekonanie, iż Europa ma do czynienia z całkiem nową, odrodzoną niejako Rosyą. Szczególnie korzystne dla Rosyi wrażenie, nawet w kołach austriacko-węgierskich wywarły przedewszystkiem dwie ważne reformy, przeprowadzone już lub obecnie projektowane, mianowicie: zupełny zakaz używania alkoholu i przymusowe udzielanie nauki szkolnej. Na tych dwóch polach kultury Rosya już teraz zwyciężyła w opinii świata, pisze organ czeski.

Koncert „Harmonii“.

Koncerty „Harmonii“ mające na celu zapoznanie naszej publiczności z wybitnymi dziełami literatury muzycznej, przeważnie polskiej, cieszą się zwykle nadzwyczajnym powodzeniem. Dzięki działalności dyrygentów i staraniom zarządu towarzystwa, stoją one na wysokim poziomie artystycznym. To też i ostatni koncert w ubiegłą niedzielę, 31 stycznia, z nadzwyczaj interesującym programem, jak również szlachetny cel tegoż wzbudziły niezmiernie zainteresowanie. Spagniona pokarmów duchowych publiczność podążyła tłumnie do sali „Deutscher Hof“, aby napawać ucho czarem muzyki swojskiej, a wypełniając salę po brzegi przyczyniła się również do wspomnienia rodzin dotkniętych klęską wojny, gdyż część dochodu zarząd „Harmonii“ na ten cel ofiarował. Przykrego zawodu niestety doznało wiele osób niezaopatrzonych uprzednio w bilety, napróżno starając się o zdobycie takowych w ostatniej chwili.

Pierwszą część koncertu wypełniły chóry à capella, które znakomicie wykonały szereg pieśni Moniuszki, Noskowskiego, Chopina i Soltysa, a brzmiały tak pięknie, iż publiczność dziękowała za nie długie niemiłkającymi oklaskami; zwłaszcza pieśni na chóry żeńskie, śpiewane wprost znakomicie, wzbudziły ogólny zachwyt.

Na część drugą złożyły się popisy solowe wybitnych sił artystycznych.

Młoda skrzypaczka, p. Irena Dubiska, z wielkim powodzeniem odegrała poloneza A-dur Wieniawskiego, „Caprice Viennois“ Kreislera i „Meje Kati“ Hubay'a, dodając nad program Mazurka Wieniawskiego i zdobywając sobie w nagrodę zasłużone oklaski.

P. Krzesińska z wdziękiem odpiewała szereg pieśni Karłowicza, Krogulskiego i Cremera.

Gdy armia austriacka wycofała się ze Lwowa, pozostało w szpitalach lwowskich bardzo dużo lekarzy i pielęgniarzy austriackich, nie chcących czy nie mogących opuścić swoich chorych i rannych. Lekarze ci chodzili sobie i chodzą do dziś dnia swobodnie po ulicy. Nikt ich nie molestował, nikt nie zaczepiał. Doszło do tego, że wszędzie, gdziekolwiek się ruszyły, spotyka się obok mundurów rosyjskich mundury austriackie. Najróżnorodniejsi funkcjonariusze austriaccy, urzędnicy tramwajowi, uczniowie szkół noszą w dalszym ciągu swoje wysokie austriackie czapki i austriackie mundury.

Bardzo dużo jeńców, pochodzących ze Lwowa lub też okolic, zajętych przez Rosyan zostało powypuszczanych na wolność i krąży swobodnie po mieście. Wojsko rosyjskie przechodzi obok nich i nie spojrzy na nich nawet.

Jednym słowem, kto przybywa do Lwowa, nasuwa mu się mimowoli pytanie, czy to Rosyanie przebywają w Austriaków, czy też Austriacy u Rosyan.

Fotografowie miejscowi, ludzie niezaprzeczenie bezpartyjni, powystawiali obok fotografii swoich dawnych klientów, huzarów węgierskich o najeżonych wąsach, podobizny swojej nowej klienteli, kozaków o czupurnie uczesanych włosach.

Tak dzieje się i tak musi dzieć się tu, gdzie spotykają się i gdzie potracają o siebie narody „niezdecydowane“.

„Niezdecydowane“? Kwestya narodowa i kwestya rasowa jest tu jeszcze bardziej zagmatwana aniżeli gdziekolwiek indziej. Aczkolwiek miasto Lwów samo w sobie jest miastem na wskroś polskim, żydzi bowiem stanowią tam dzisiaj zaledwie 11 proc. ludności, to w przylegającej do Lwowa części Galicji stanowi przewagę element rusiński. Jest to naród mówiący odrębnym językiem, zbliżonym może więcej do rosyjskiego i pochodzący z tej samej rasy, co lud, który zamieszkuje gubernie kijowską, pultawską i charkowską. Czy to są Rosyanie ci Rusini? Nie! Stanow-

P. Natalia Küsterówna wykonała dwie mniej znane kompozycje: „Barkarolle“ Moszkowskiego i „Legendę“ Różyckiego. Gra młodej pianistki pełna subtelnej wdzięku i niepospolitego talentu odznacza się szlachetnością frazowania i misternym wykończeniem szczegółów artystycznych.

Prawdziwą atrakcją było ukazanie się na estradzie naszego znakomitego śpiewaka p. Konrada Zawilowskiego, który śpiewając pieśni Noskowskiego, Karłowicza i Niewiadomskiego czarował słuchaczy bogactwem środków wokalnych i świetnej techniki. P. Zawilowski świadomy wszelkiej finezyi śpiewu, włada swym głosem ze skończoną umiejętnością, potrafi nim modulować stosownie doestroju danej pieśni i zmieniać barwę tonu w miarę potrzeby. Publiczność przyjmowała, jak zwykle, entuzjastycznie sympatycznego artystę i darzyła go burzą oklasków.

Kulminacyjnym punktem koncertu było wykonanie „Litani Ostrobramskiej III“. Tylko dyrygent artysta, jakim jest p. Aleksander Küster, może odczuć i ujawnić całe piękno tego wspaniałego dzieła naszego nieśmiertelnego twórcy tonów. Chóry wycwiczone znakomicie sprawiły się dzielnie, dając możność swemu dyrygentowi wydątnić w niektórych miejscach niezwykle mozaikę śpiewną. Wykonanie mistrzowskie, wprost z porywającą mocą, wywarło silne wrażenie. Tak chór jak i dyrygent święcili tryumf prawdziwy.

Panu Küsterowi należy wyrazić na tem miejscu szczerze podziękowanie za olbrzymią pracę około uprzystępnienia naszej kolonii dzieła, jakim jest „Litania Ostrobramska“.

Partya fortepianowa spoczywała w rękach p. Natalii Küsterówny, która znakomicie wywiązała się z zadania.

Koncert ten niezawodnie głębiej zapisał się w pamięci słuchaczy. Dr. S.

Listy od przyjaciół.

Otrzymujemy list treści następującej:

Szanowną Redakcjo

proszę umieścić w „Dzienniku Berlińskim“ następującą korespondencję:

Bogu podobającym się uczynkiem jest: Wspierać naszych głodnych braci.

Już nieraz zwracano w „Dzienniku Berlińskim“ rodakom uwagę, że wydają więcej pieniędzy na cele kościelne jak na narodowe, choć księża się z nimi bardzo często po macoszemu obchodzą. Nie mam zamiaru powtarzać tych żalów, które na dowód tego przytaczano, bo są u nas jeszcze w żywej pamięci i krzywdy nam wyrządzone nawet w tej okropnej wojnie się ponawiają. Chciałem tu tylko rodakom zwrócić uwagę na wydatki kościelne, któreby w obecnym czasie można obrócić na lepsze cele.

Mam tu na myśli kosztowne pogrzeby. Tu w Berlinie wydają nasi rodacy setki na nie, po części aby się swoim ukochanym zmarłym wywdzięczyć za odebrane od nich dobrodziejstwa, lecz po części też, aby przed światem zabłyszczeć.

Pobudka pierwsza zasługuje na uznanie, druga zaś na potępienie. Lecz i pierwsza powstaje nieraz z błędnego pojęcia o skutkach modlitwy kościelnej. Te modły i pienia nad zwłokami i te obrządki pogrzebowe nie mają większego znaczenia jak każda

czy nie! Mają oni nie tylko odrębny język, ale są i odrębnego wyznania, bo są katolikami.

We Lwowie znajduje się aż trzech arcybiskupów. Jeden rzymsko-katolicki, jeden grecko-katolicki (unita) i jeden ormiański.

We Lwowie mogłem się przekonać, będąc zaproszony pewnego dnia przez hr. Bobrińskiego, nowego gubernatora Galicji w jego pałacu po dawnym namiestniku Galicji, co to znaczy zajmować posiadłości swoich wrogów.

Pan Bobriński rozsiada się wygodnie po fotelach i kanapach, rozkłada się po łożku wygodnym, bawi się widokiem przepięknych obrazów, rozgląda się po zbiorach, które pozostają tu nienaruszone i przemysłowa na równi z dawnym namiestnikiem nad porządkiem w kraju.

Ostatecznie Rosyanie zdobyli prawie całą Galicję. Niektórzy utrzymują, że stało się to z winy zdradców, których pełno było wśród Rusinów, i z winy żołnierzy pochodzenia słowiańskiego.

W samej rzeczy w armii Franciszka Józefa znajduje się bardzo dużo Słowian, ale czy podczas walki zwraca kto z nich na to uwagę, jakiego jest pochodzenia? Wśród impulsywności wspaniałych pułków węgierskich i niemieckich, chcąc czy nie chcąc, muszą i Słowianie walczyć tak jak każdy inny, i ulegając instynktom samoobrony zabijali Słowianie tak samo jak Niemcy i Węgrzy choćby dlatego, żeby nie być zabitymi.

My, którzy przechodziliśmy po polach walki, gdzie zmagali się armia rosyjska i armia austriacka, możemy z całą sumiennością powiedzieć, że wszystkie korpusy węgierskie, tyrolskie, niemieckie i polskie pały jak największą nienawiścią do Rosyan, to też walczyły nieraz do upadłego. Węgrzy nadewszystko, zdaniem rosyjskich oficerów, dokonywali poprostu cudów waleczności.

inna prywatna modlitwa, którą się w stanie łaski odprawi.

Jedynie ofiara mszy św. ma większą wartość, ale tylko wtenczas, kiedy zmarły połączony z Bogiem zeszedł z tego świata. Kto zaś w ciężkim grzechu umarł, temu i ona nic nie pomoże, bo każdy musi sam swoją duszę zbawić. Msza św. i inne modlitwy mają tylko ten cel, złagodzić kary doczesne, ziemskie i czyścowe.

Natomiast mowa pogrzebowa w żadnej mierze nie przyczynia się do ich złagodzenia, tylko najwyżej do pocieszenia pozostałych. Ksiądz, który ma ją wygłosić, jest częstokroć w kłopotach, co ma powiedzieć. mianowicie kiedy umarły nie żył tak, jak Kościół nakazuje. Nie chcą pozostałych krewnych zasmucić, będzie w takim razie mówił ogólnikowo a nie o życiu zmarłego. Jeszcze więcej kłopotów sprawia mu, kiedy ma przemawiać nad zwłokami dziecka. Co on ma z życia jego powiedzieć?

Kiedy więc modły pogrzebowe księdza można zastąpić własnymi, a przemowy sprawiają mu częstokroć kłopoty, to wielkie tj. kosztowne pogrzeby mianowicie przy okazji pochowania dzieci są niepotrzebne i zbyteczne.

Podług nauki Kościoła popełnia tylko ten ciężki grzech, kto z rozmysłem i świadomością przekracza przykazania Boskie lub kościelne. U dzieci do dziesięciu lat a u mniej rozwiniętych nawet ponad ten wiek tej świadomości niema, dlatego można je spokojnie bez asystencji księdza pochować. Za duszę dzieci nie odpowiadają się też msze św., a kiedy pomimo to rodzice sobie tego życzą, to kapłani zwykle intencje zmieniają, stosując ją do potrzeb dawców. A więc wydawanie pieniędzy na wielkie pogrzeby jest niepotrzebne.

Aby mnie fałszywie nie zrozumiano, nadmieniam, że nie potępiam wogóle pogrzebów kościelnych. Każdy dorosły katolik powinien być jako taki pochowany, lecz tylko podług stanu a nie tak, aby błyszczeć wobec ludzi. Mowy pogrzebowe uważam za zupełnie zbyteczne, bo ich Kościół nie przepisuje i są one tylko naśladowaniem protestantyzmu.

Nie pochwalam też wyprawiania uczt pogrzebowych, składanie drogocennych wieńców na trumnach i mogiłach i stawianie pomników. Zaoszczędzone na tem pieniądze zalecam użyć na wznioślejsze cele np. na wspieranie rodaków, którzy z powodu tej okropnej wojny tak bardzo cierpią. Tam w Polsce znajdują się nasi bracia w najokropniejszej biedzie i nędzy, kryją się nadzy i bosi w podziemnych norach i po lasach i znoszą tam okropny głód, a my nie spieszymy im z należytą pomocą, tylko wydajemy pieniądze na niepotrzebne cele, aby tylko zadowolić nasze osobiste zachcianki i ambicje, nie pomnąc na to, że Chrystus Pan przez Swoją Kościół naucza i nakazuje spełnianie uczynków miłosiernych co do ciała, które to są: 1) łaknących nakarmić, 2) pragnących napoić, 3) nagich przyodziać, 4) bezdomnych gościnnie przyjąć itd.

Ksiądz.

Położenie ludności łódzkiej.

Pod nagłówkiem powyższym donosi »Narodowiec«: Największe miasto fabryczne w Królestwie Polskim, Łódź, znajduje się obecnie pod panowaniem władz niemieckich. Obok nich czynności swoje spełnia miejscowy polski »wydział obywatelski«. Pisma polskie w Łodzi podlegają niemieckiej cenzurze, to znaczy, że gazety polskie muszą przed wydrukowaniem wszystkie swoje artykuły i wiadomości podać do przejrzania niemieckiemu urzędnikowi. Tym urzędnikiem (cenzorem) jest porucznik Cleinow.

Ukazują się obecnie w Łodzi następujące dzienniki polskie: »Gazeta Łódzka«, pisana w duchu narodowo-postępowym, dalej »Nowy Kuryer Łódzki«, pisany w duchu postępowym. Nie wychodzi atoli »Rozwój« — został on przez władze niemieckie zawieszony z powodu swoich artykułów życzliwych dla Rosji.

Powstały w Łodzi nowe pisma polskie, a mianowicie dziennik pod nagłówkiem »Prąd«, oraz »Gazeta Wieczorna«.

Braknie teraz papieru walcowego w Królestwie Polskim. Z tej przyczyny wszystkie gazety w Łodzi są drukowane na maszynach płaskich, wskutek czego znacznie się spóźniają.

W mieście panuje nędza wielka. Polski wydział obywatelski działa w sprawie ulżenia doli biedakom. Otworzono niedawno trzy bezpłatne jadłodajnie... Zarazliwe choroby w mieście ogromnie się szerzą. Pokazała się cholera, tyfus i ospa. Do dnia 20 stycznia 1915 roku stwierdzono w 70 miejscach zestąpienia z powodu zarazliwych chorób. Do zagrożonych domów żołnierzom wstęp został wzbroniony, a na domach wywieszono czerwone kartki, obwieszające »zarazę«.

»Gazeta Wieczorna« podaje ponury obraz położenia miasta w artykule: »Jak długo miasto wytrzyma?«. Oblicza, że Łódź obecnie liczy jeszcze 400 tysięcy mieszkańców. W dzisiejszych warunkach utrzymanie człowieka w Łodzi kosztuje 25 kopiejek dziennie (jedna »kopiejka« ma wartość dwóch fenigów), utrzymanie ludności więc kosztuje 100 tysięcy rubli dziennie.

Powiada dalej, że pieniądze te odpywają z miasta przeważnie na wieś i więcej już nie wracają. Łódź więc traci bezpowrotnie co miesiąc 3 miliony rubli (jeden »rubel« ma wartość dwóch marek). Łódź zaliczano do miast bogatych. Z dumą wymawialiśmy jej określenie »gród bawełniany«. Niebawem nadejdzie

chwila, w której większość mieszkańców poskarży się na »głód nieprzejednany«.

Dziś zamknięto już dla braku środków ochronkę, która opiekowała się setką dzieci. Zamknięcie grozi również straży ogniowej i szkole polskiej. Znowu mnóstwo innych zakładów pożytecznych, potrzebnych, niezbędnych, znaleźć się może nad brzegiem przepaści, nicości.

Biura i fabryki ograniczają swe wsparcia, wypłacane dotychczas pracownikom, niektóre całkiem już płacić przestały. Kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, o ile jeszcze są czynne, działają coraz słabiej. Ludzie, którzy powierzyli im swoje pieniądze wyczerpują je coraz bardziej, wiele wyczerpało je już zupełnie.

Pogotowie ratunkowe codziennie zapisuje do swych roczników po 3, po 4 wypadki zupełnego wyczerpania z głodu, zimna, choroby. Dawniej w wielu razach opiekę nad nędzarami rozciągała publiczność. Dziś prawie bez wyjątku odwożą ich do szpitali. A czy na długo starczy szpitalni miejsc i środków żywności? Słowem, jak długo jeszcze Łódź wytrzyma w dzisiejszym położeniu?

W niedzielę, dnia 17 stycznia 1915 r. bawili w Łodzi trzej Amerykanie, należący do amerykańskiego »Wydziału pomocniczego, dostarczającego żywności«. Są to panowie Roze, Biknel i Herle. Wraz z nimi przybył pan Lewald z Berlina, członek niemieckiego urzędu dla spraw wewnętrznych. Dnia 18-go stycznia odbyła się narada członków amerykańskiego »Wydziału pomocniczego« z polskim »Wydziałem obywatelskim«. W naradzie tej uczestniczyło także duchowieństwo polskie i przedstawiciele różnych władz społecznych...

Nad utrzymaniem porządku i spokoju w Łodzi czuwa polski »Wydział obywatelski«. Spełnia on nie tylko czynności policyjne wszelkiego rodzaju, lecz utrzymuje także ład w mieście, załatwia sprawy, dotyczące zdrowotności, wykonuje nadzór nad żywnością, wydaje przepustki na chodzenie po mieście wieczorem i dzierży w swoich rękach władzę sądową.

Pokwitowanie.

Na bezdomnych rodaków w myśl odezwy

Rady Narodowej:	
G. ze Szczecina	5,— mk.
A. Muszyński	10,— »
Bracia Godziewscy	5,— »
J. Znaniecki	3,— »
A. Skolik	5,— »
Zebr. na walnym zebraniu Sokoła II	22,— »
»Wyzwolenie Moabit« (w myśl odezwy	
Okregu Wyzwolenia	10,— »
Dąbrowski	10,— »
M. Krzywdzińska	5,— »
Tow. Polek na południowym wschodzie	10,— »
Wanda, Irena, Lubomira Frackowiak	
po 50 fen.	1,50 »
Marya i Dzdzisław Kaczmarek po 1 mk.	2,— »
Zebr. na listę w Köpenick	23,20 »
Zebrano dotąd w »Dz. Berl.«	1954,06 »

Pieniądze złożone dotąd w »Dzienniku Berlińskim« na »Bezdomnych«, ulokowaliśmy na razie w Banku Skarbowym na osobnym koncie.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 5 lutego 1915.

Kalendarz. Sobota, 6 lutego: Doroty p.

— Komitet Polityczny, Berlin. Plenarne zebranie odbędzie się w piątek dnia 5 b. m. o godz. 9 w lokalu p. Żurkiewicza przy Wallstr. 20.

— Ogólne zebranie wszystkich członków »Tow. Opieki nad Wychodźcami sezonowymi« odbędzie się w następny piątek, dnia 12 bm. o godz. 9 w lokalu p. Żurkiewicza, Wallstr. 20.

— Rzeczy, bieliznę, obuwie itp. przeznaczone dla bezdomnych rodaków, przyjmuje w części moabickiej p. Herz, Emdener Str. 25.

— Korespondencja i wysyłka pieniędzy do Królestwa. W ostatnim czasie odbieramy dużo listów z zapytaniami co do korespondencji i wysyłki pieniędzy do Królestwa. Wobec tego pragniemy streścić jeszcze raz to, co już żeśmy oddzielnie podawali, a mianowicie:

Korespondencję do Królestwa, to jest do podanych rosyjskich można załatwiać z pomocą niemieckiego konsulatu w Kopenhadze. List musi być pisany po niemiecku i trzeba na tutejszej poczcie kupić tak zwany »Internationaler Antwortschein«, który kosztuje 25 fen, a który się załącza do listu i wysyła się do konsula w Kopenhadze »Deutsches Konsulat in Kopenhagen (Dänemark)«. W liście tym trzeba dołączyć dokładny adres tej osoby, do której jest list przeznaczony, a resztę załatwi konsulat.

Co do wysyłki pieniędzy, to na razie tylko w powiecie częstochowskim można takową uskutecznić. Do innych obwodów pieniądze przesyłać nie można.

Kto zatem ma krewnych w powiecie częstochowskim, ten musi wysłać pieniądze pod następującym adresem:

»Deutsche Civil-Verwaltung Czenstochau«.

Na odcinku trzeba podać dokładny adres, gdzie pieniądze mają być oddane.

Kto nie jest w piśmie biegły, ten niech poprosi swego pracodawcę lub jakiego urzędnika, żeby mu sprawę tę załatwił.

Naszych Szan. Czytelników prosimy uprzejmie, żeby interesowanych rodaków, którzy gazety nie czytają, w tej sprawie poinformowali i byli im w załatwianiu tych spraw pomocni.

— W sprawie abonamentu gazet dla żołnierzy. Przepisy dotyczące abonamentu gazet dla żołnierzy w polu, których żołnierzom nie można doręczyć, zostały przez urząd pocztowy Rzeszy, w porozumieniu z ministerjum wojny, zmienione jak następuje:

Gazet, zamówionych na pocztę w kraju lub u poczty polowej, których żołnierzom w polu nie można doręczyć lub posłać dalej, nie będą w przyszłości poczty polowe wysyłały z powrotem do kraju, lecz pozostawiają je oddzielnym oddziałom do dowolnego użytku, o ile ze strony uprawnionej, a więc ze strony abonenta, jego rodziny, nakładcy itd., nie nastąpi inna decyzja. Gazety, wysyłane do żołnierzy w polu przez ich rodziny, krewnych lub znajomych pod opaską albo we formie listu, można pozostawić oddzielnemu oddziałowi do dyspozycji, jeżeli na adresie zamieszczony jest odpowiedni dopisek co do dowolnego użytku. Zaleca się przeto przy wysyłce gazet we formie listu (pod opaską) dodać na adresie dopisek: »Falls unbestellbar, zur Verwendung des Truppenteils«. Zalecałoby się, aby przy drukowanych adresach także dopisek wydrukowano równocześnie.

— Litościwy opiekun. Pewien starszy i zamężny obywatel berliński zapoznał się z młodą panną, która zrobiła na nim bardzo dobre wrażenie. Z rozmowy dowiedział się od owej dziewczyny, że cała rodzina bawi za granicą i została z powodu wojny od kraju odcięta, a biedna dziewczyna została teraz sama i bez środków.

Dobroduszny obywatel ulitował się nad opuszczoną dziewczyną, a ponieważ przed niedawnym czasem owdowiał, przeto wziął ją do siebie i uważał ją jako należącą do rodziny.

Pewnego dnia znikła naraz mniemana sierota, a litościwy opiekun spostrzegł dopiero ku swemu niemałemu przerażeniu, że razem z ową wychowanicą znikło różnych rzeczy wartościowych na przeszło 50 000 marek. W kilka dni później udało się policji przychwycić tego niewinnego aniołka, lecz nie chce zdradzić, gdzie te rzeczy podziła.

— Areszt na miedź, ołów, cynę i nikiel. Władze wojskowe wydały dalsze rozporządzenie a mianowicie, obłożono aresztem wyżej wspomniane metale. Kto ma zatem więcej jak 6 ctr. owego metalu — wchodzi tu oczywiście w rachubę fabryki, handlu i większe przedsiębiorstwa — ten musi spisać dokładną deklarację i nie wolno mu dowolnie tym materiałem rozporządzać.

W razie niezastosowania się do owego przepisu, następują ostre kary i ewentualne konfiskaty całych zasobów, za które się wtenczas nie nie płaci.

— Śmiertelny skok. Zagadkowe wydarzenie miało miejsce wczoraj w pobliżu Königs-Wusterhausen. Automobil firmy Schwarzkopff-Werke był w drodze do Berlina, gdy szofer zauważył właśnie idącego drogą woźnicę H. Neumanna, który także u tej samej firmy był zatrudniony i pozwolił mu wsiąść do automobilu. Gdy wóz pełnym pędem dojechał do strzelnicy pod Königs-Wusterhausen, wyskoczył nagle Neumann na szosę, gdzie padł na miejscu trupem.

Na razie jest to zupełną zagadką, jak to wydarzyć się mogło. Nie stwierdzono też dotąd, czy N. dobrowolnie wyskoczył z wozu, czy też wypadł.

Dochodzenia są w biegu.

— Żywcem spalona. Żona pewnego landwerzysty nazwiskiem Schwendich, mieszkająca przy Philipstr. 13, pisała kartę do męża, stojącego w polu. Ponieważ naftę zabrakło, paliła sobie świeczkę, a dwoje dzieci i to czteroletni synek i trzyletnia córeczka, siedzieli przy matce i bawili się książką.

Gdy matka zesza z kartą, żeby ją wrzucić do skrzynki, bawili się widocznie dzieci palącą świecą, a wróciwszy napowrót zastała matka zamiast palącej świecy, palące się dziecko. Pomimo, że ogień natychmiast ugaszono, odniosło biedne dziewczątko tak straszne poparzenie, że w drodze do lazaretu wyzionęło ducha.

Wiadomości potoczne.

Dalsza konfiskata produktów spożywczych przez państwo? »Berl. Tagebl.« donosi z Drezna, iż rada związkowa Rzeszy niemieckiej na swoim najbliższym posiedzeniu zajmować się będzie sprawą zarządzenia konfiskaty na dalszy szereg różnych produktów spożywczych, mających służyć dla wyżywienia wojska i ludności.

Nowe źródła naftowe w Austrii. Dziennik czeski »Czas« donosi z Słowaczyny węgierskiej, iż odkryto tam (w komitacie preszurskim) nowe bardzo obfite źródło nafty, które obfituje w silny procent ropy naftowej. W czasie obecnym, gdzie większość rafinerii naftowych w Galicyi jest w posiadaniu rosyjskim, źródła to dla Austrii posiada znaczenie bardzo wielkie.

Nabożeństwa polskie.

Lichtenberg. W niedzielę o godz. pół 12 odbędzie się polskie nabożeństwo w kościele św. Maurycego, Wartenbergstr. O jak najliczniejszy udział uprasza się.

Parafia Bożego Ciała. Nabżeństwo polskie odbędzie się w niedzielę 7 lutego po południu 2-3 przy Thornerstr. 64.

Parafia św. Antoniego. Godzina dla polskich parafian (Adoracja Przenajśw. Sakramentu) w niedzielę od 4-5. — O liczny udział uprasza Komisya.

Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

Tow. Robotników Polskich w Berlinie (wszystkie filie). Walne zebranie w niedzielę, dnia 7 bm. o godzinie 3 p. Gładziewicza, Grüner Weg 29. Komplet konieczny.

Tow. śpiewu Chopin. Zwracamy uwagę iż w niedzielę 7 lutego odbędzie się polskie nabożeństwo popołudniu 2-3 przy Thornerstr. 64. Komplet śpiewaków pożądany. Zarząd.

Tow. Robotników Polskich w Berlinie filia IV. Plenarne zebranie w niedzielę dnia 7 bm. nie odbędzie się z powodu walnego zebrania wszystkich filii.

Posiedzenia.

W sobotę 6. 2.:

- Tow. Polsko-kat. św. Antoniego, Gubenerstr. 45 o 9. Obchód 6-letniej rocznicy w ścisłym kółku. Uprasza się o liczny udział wszystkich członków i gości.
- Oddział Malarzy. Grüner Weg 29 o 9. Ważne sprawy. Komplet pożądany.
- Tow. Obywateli Polskich. Grüner Weg 29 o 9.
- Tow. Kat. Rob. Polskich »Braterstwo« Charlottenburg, w lokalu p. Kosmały przy Nehringstr. 4a o godz. 9 wieczorem. Komplet konieczny.

Sokół Berlin I. Weberstr. 17 punktualnie o 9. Komitet kościelny par. NMP. Görliizerstr. 43 o godz. 9.

W niedzielę 7. 2.:

- Tow. Polek Maryi Konopnickiej, Strassmannstr. 39, o 6 1/2. Uprasza się o liczny udział członków i gości.
- Wyzwolenie Berlin-wschód, Andreasstr. 64, o 1 1/2 3.
- Tow. Robotnik. Polskich w Schönebergu, Kyfhäuserstr. 1. o 6 Walne. Komplet pożądany.
- Żeński Sokół Berlin I. Grüner Weg 29 o godz. 8.
- Oddział Metalowców. Grüner Weg 29 o 3. Ważne sprawy. Komplet pożądany.
- Tow. Przemysł. w Charlottenburgu. Kaiser Friedrichstr. 86. o 4. Roczne walne. Komplet pożądany.
- Tow. »Stella« Melchiorstr. 15 o godzinie 1 1/2 6. Członków kasy wsparcia i zarządu. Wykład członka Okręgu Przemysłowego. Komplet konieczny.
- Tow. Piekarzy Polskich. Holzmarktstr. 20 o 5.
- Tow. Polek Wanda w Moabicie. Turmstr. 25 o 8. Wykład. Komplet pożądany.
- Tow. Polek z Niederwalki, Niederwallstr. 11, o 7.
- Tow. Polsko-katolickie na północy. Weddingstr. 9 o 4 1/2. Do uzupełnienia walnego zebrania prosimy wszystkich członków o punktualnie przybycie.
- Sokół Berlin III. Köslinerstr. 17 o 3. Wykład.
- Tow. Bzeźników. Holzmarktstr. 11 o 6.
- Tow. Polsko-kat. w Wilmersdorfie. Hebevollernndamm 18, o 8. Walne. Komplet konieczny.
- Konferencya św. Jana Kantego. Niederwallstr. 11 o 3.
- Tow. Polskich Fryzjerów, Grüner Weg 29 o 6. Komplet pożądany.
- Tow. Polek Król. Jadwigi, Pappel-Allee 25 o 6.
- Tow. Robot. w Lichtenbergu. Scharowebberstr. 57, o 7. Walne. — Komplet pożądany.
- Tow. pol.-kat. św. Kazimierza, Moabit. Oldenburgerstr. 33 o 7 1/2.

Lekeye śpiewu.

Tow. Śpiewu »Lira«. Chóru mieszanego w piątek o godz. 9 przy Raichenbergerstr. 147.

Tow. Śpiewu »Cecylia«. Lekcyja chóru miesz. w niedzielę od 4-6 przy Andreasstr. 64. (Concordia-Festsäle)

W poniedziałek 8. 2.

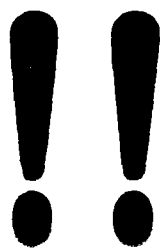
- Tow. Polek-Obywatelek. Grüner Weg 29 o 8 1/2
- Tow. Polek połud.-wschodzie, Lübbenerstr. 11 o 9.
- Tow. Polsko-Przemysłowe w Moabicie, Oldenburgerstr. 39, o 8
- Tow. polsko-kat. z Niederwalki. Niederwallstr. 11 o 9
- Wykład pana E. Wińskiego »O sposobach wypróżbowania owoców i o wyrobie marmelad.« — Uprasza się o jaknajliczniejszy udział członków z żonami. Goście zwłaszcza panie mile widziane. Zarząd.

Rodacy! Niezapominajcie w tych ciężkich czasach o Waszej gazecie!

Sprzedaj butelkowa likierów i koniaków

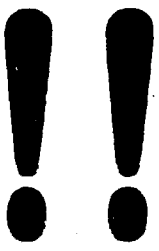
Firma B. Kasprowicza z Gniezna.
Wina węglerskie, słodkie, czerwone i białe.
Wielki wybór cygar i papierosów
swojskiego wyrobu
poleca po cenach przystępnych

JAN SCHMIDT,
Emdenerstrasse 51.
Telefon: Moabit nr. 2915.



KTO chce powiększyć swój obrót w interesie, ten musi koniecznie swój towar umiejętnie i stale reklamować. - Kto niby to z oszczędności tego nie czyni, oszczędza

na fałszywym miejscu!



Polecam

wszelkie kolonialne towary

Jako: kawę, cukier, herbatę, kakao, mąkę, ryż, kaszkę, konserwy i t. d. w najlepszej jakości prawie po starych cenach.

Józef Rembieliński,
Holländische Kaffee-Lagerel
Berlin C. 19 Seydelstr. 1 przy Spittelmarkt
Telefon: Centrum 2625.

BANK SKARBONA

Sp. zap. z ogr. por.

CHARLOTTENSTRASSE 84, parter
tuż przy narożniku Kochstrasse.

Telefon: Amt Moritzplatz nr. 945.
Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 11043.

Przyjmuje oszczędności począwszy od 1 mk. oprocentowując je stosownie do wypowiedzenia i udziela spółnikom pożyczek. Zakłada konta czekowe, dyskontuje i inkasuje weksle i poleca się do załatwienia wszelkich transakcyj w zakres bankierstwa wchodzących.

GODZINY URZĘDOWE;

W dni powszednie od godz. 10-2
w niedzielę od godz. 12-2.

ZARZĄD:
Stróżyński. Kołodziejczyk. Mizgalski.

Sprzedawaczka

do składu obuwia, która umie okna dekorować, może się zaraz zgłosić.

Leon Schulz,
Ebertystrasse 15.

Starsza panna z dobrego domu, poszukuje dla braku znajomości

męża.

Mężczyźni religijnie usposobieni, o ile możności z Poznańskiego, zechcą się łaskawie zgłosić do »Dziennika Berlińskiego« pod nr. 120.

Specjalność!

CO WTOREK:
świeże książki z bułek.

CO SOBOTE:
kiszki z kaszy i polska kiełbasa.

CO NIEDZIELE:
świeże flaki.

Wyborne i niedoścignione w smaku własny i prawdziwy wyrób polski.

P. Gorgolewski, Dom towarz.
»STELLA«
Holzmarktstr. 11.

W niedzielę od 12-2 otwarte. Specjalność wielkie wartości.

OSOBNA OFERTA
na
futra - płaszcze pluszowe ulstry i kostyumu.

Prawdziwe futro perskie, Orenburskie, Elektric, Sealbisam, zwykle do 1200, 1000, 800, 400 — osobna oferta: 500, 320, 195, 115 mk.

Eleganckie płaszcze pluszowe
Plusz wełn. 45 mk. (zwykle do 135) plusz jedw. 33 mk. (zwykle do 96)
Sealplusz 80 marek (zwykle 176), Astrachan 25 marek (zwykle do 65).

Doskonałe ulstry dobry wyrób 15 mk. zamiast 51.

Prawdziwe płaszcze gumowe tylko 15 mk. (zamiast 42).
Okrycia (Loden) tylko 8.50 mk. (zamiast 26)
Płaszcze (Loden) tylko 15 mk. (zamiast 42)
Płaszcze od kurzu tylko 15 mk. (zamiast 48).

5 seryi kostyumów: I. mk. 50 (zam. 225), II. mk. 40 (zam. 150), III. mk. 30 (zam. 120), IV. mk. 20 (zam. 75), V. mk. 10 (zam. 40), Suknie do I. Komunii. Osobny oddział żalobny.

WESTMANN.
Berlin W. Mohrenstrasse 37a NO., Gr. Frankfurterstrasse 115
przy Kolonadach. przy Andreasstrasse.

Drukarnia „Dziennika Berlińskiego“
wykonuje wszelkie prace
w zakres drukarstwa wchodzące.

Jedyna polska fabryka cygar i papierosów i krajalnia tytoni

W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 7

Hurtownie! Tel. Königstadt 1696. Detalicznie!
poleca wyroby własne.

Tytonie luźne i w paczkach po 1, 2 i 3 ten. za gram, od 25 gramów począwszy. Gilzy 100 sztuk tylko 30 fen. Maszynki. Papierki.

Hurtowny skład papierosów „Noblesse“ i „Extra Noblesse“, „Dubec“, „Vulkan“, „Sultana“ i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach oddaje.

ZŁOTY MEDAL.

**Na Śląskim dworcu i dworcu Friedrichstrasse
można teraz nabyć „Dziennik Berliński.“**